

Agnieszka Doda-Wyszyńska

Instytut Kulturoznawstwa, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań

ORCID: 0000-0002-4726-5669

Twoje słowa... i dyskurs „Mistrza”

Twoje słowa krążą po świecie, a publiczność robi z nimi to, co zechce, zinterpretuje je zgodnie ze swoimi wcześniejszymi poglądami.

(Greene 2023: 182)

– **o nie napiszesz w rok nowej książki?** – to było jedno z tych pytań, które z niezrównaną nonszalancją potrafił zadawać tylko Lech. Jedno z tych zdań, które zmotywowało mnie, żeby dalej robić to, co robię. Trzeba było podejść kolejny raz do habilitacji. Lech miał jedną terapię na wszystko, również na problemy sercowe, które przeżywałam będąc młodą asystentką na UMK. Ta rada wyrażała się w krótkim zdaniu: Siadaj i pisz... Aż będziesz mieć odciski na tyłku – czasami dodawał. W moim przypadku była to terapia ratująca sens życia, który polega na tym, że robi się to, co się robić lubi, na przekór wszystkiemu, bez względu na pojawiających się w trudnych chwilach „zniechęaczy”, a tych było w momencie zadania mi kluczowego pytania, zadziwiająco wielu.

To nie było pytanie czy jeszcze kiedyś napiszesz książkę, tylko pytanie: czy napiszesz ją w rok?



Oдноśnie motta, pochodzi ono z dziwnej książki o wojnie, na którą trafiłam przypadkiem kilka dni temu, mówi ono prostą rzecz: słowa mają moc, ale wcale nie oczywistą. Słowa mają moc pod warunkiem trafienia na odpowiedni grunt. Pytanie Lecha było zgodne z moimi wcześniejszymi poglądami, że mam o czym pisać, że chcę pisać, ale bez odpowiedniej zachęty, może nigdy bym tych „poglądów” nie zrealizowała.

O słowach piszą nie tylko filozofowie i inni humaniści, o słowach piszą wojenni stratedzy. Słowa to może być broń, ale nie same słowa, tylko powiązane z autorem, wypowiedziane w odpowiednim czasie. Ludzie bezskutecznie od początku ludzkiego świata poszukują magicznych słów, którymi mogliby wpływać na rzeczywistość, poszukują słów–zaklęć, ale te poszukiwania najczęściej kończą się niepowodzeniem. Modne pojęcia też raczej nie pomagają rozwijać humanistyki. Raczej tylko tworzą pozory jej rozwoju, a przede wszystkim tworzą złudne i krótkotrwałe poczucie porozumienia z tymi, którzy operują podobnym słownikiem.

Słowa mają dziwne, paradoksalne oddziaływanie, mogą wywołać odwrotny skutek do intencji mówiącego. Nawet najmądrzejsze słowa mogą kogoś skłonić do zamknięcia się na ich sens, do kurczowego trzymania się swoich poglądów, przyzwyczajień, samooceny i błędów.



Gdy Lech przyjmował mnie pod swoje skrzydła z nieodkrytą w połowie lat 90. psychoanalizą Lacanowską (jeszcze przed pojawieniem się na intelektualnej scenie Slavoya Žižka), powiedział mi na początku jedno, zastanawiając się nad możliwością obrony z filozofii: pokaż mi tylko jak działa ten dyskursywny schemat. Nie uczyniłam tego wtedy, mimo, że napisałam na ten temat doktorat, nie rozumiałam jeszcze „głębi” schematu czterech miejsc, a więc nie rozumiałam w pełni tych słów/pytania/prośby. Mogę to uczynić dopiero dzisiaj.

Pokażę Ci Lechu jak działa dyskurs uniwersytecki i dlaczego jesteś moim Mistrzem.



Teoria czterech dyskursów Jacques’a Lacana powstała w 1969 roku, być może w odpowiedzi na wydarzenia niepokojów społecznych, które miały miejsce w maju 1968 roku we Francji.

Bill Readings, inny analityk struktury współczesnego uniwersytetu, analizując bunt studentów 1968 roku, stwierdza, że łączyły się one w serie i nie miały hierarchicznej struktury, a ich wspólny mianownik nigdy nie został ostatecznie określony. Miały paradoksalny charakter i ostatecznie zwyciężyło pasywne (konsumenckie) nastawienie studentów do instytucji uniwersytetu. Odtąd wszyscy jesteśmy publicznością i aktorami

jednocześnie, nauczycielami i uczniami, współczesne zbiorowości złożone są z jednostek pozbawionych pamięci (Readings 2017: 217). Odebrano nam pozytywność dyskursu mistrza, a wraz z nią związek między ideami, wiedzą i dobrym życiem.

Ideologia goszystowska młodych rozczarowanych zarówno komunizmem, jak i kapitalizmem szerzycieli idei nonkonformistycznej kultury zakorzeniła się w społeczeństwie na tak głębokim poziomie, że dzisiaj nawet trudno ją wskazać, np. poprzez jakąś partię czy konkretną instytucję. Odpowiedzią uniwersytetu według Readingsa na rok 1968 jest zastąpienie kultury dążącej do uniwersalności, dyskursem doskonałości, który sprowadza wartość nauczania do kształtowania idealnego konsumenta odzworowującego „doskonałość” kapitalistyczno-biurokratycznego zarządzania i księgowości. Paradoksalnie rewolucja 1968 przynosi całkowity demontaż idei wolności, zwłaszcza wolności na uniwersytecie (Readings 2017). Ekonomizacja ta według Kanadyjczyka prowadzi prostą, choć niekoniecznie bardzo szybką na początku, drogą do biurokratyzacji, czyli nadmiarowej administracji.

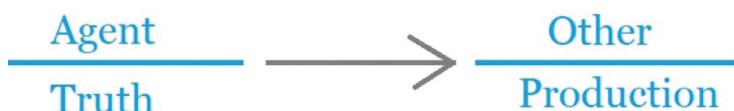


Dyskurs prezentuje transindywidualny charakter języka: mowa zawsze implikuje inny podmiot. Próbując powstrzymać tendencję analityków do rzutowania własnych odczytań i neurotycznych fantazji na psychoanalizę, Lacan sformalizował ją, skupiając się na semiologii Ferdinanda de Saussure’a (Milner 2017).

Dyskurs to przecięcie mowy i języka, sposób przekazywania wiedzy. Cztery dyskursy reprezentują cztery możliwe sieci symboliczne, w jakie mogą się uwikłać uczestnicy dyskursu. W zależności od tego, jaki rodzaj wiedzy stanowi punkt wyjścia danego dyskursu, zyskuje on odpowiednią nazwę. Cztery rodzaje dyskursu osadzone są na tym samym schemacie czterech miejsc. Mówiący Agent zwraca się do Innego. Równie ważne są nieświadome miejsca dyskursu, pod spodem mówiącego Agent a i Innego – słuchacza. Agent kieruje się częściowo niedostępną mu Prawdą, ma jakieś założenia, przedsady, powód dla którego otwiera usta lub bierze pióro do ręki. Ten cel inauguracyjny dyskursu stanowi jego zawsze nie do końca dającą się odkryć prawdę. W nieświadomym albo w nie do końca uświadomionym miejscu Innego z kolei produkowane jest znaczenie/

efekt dyskursu (*Production*), nie zawsze chciany przez obie strony. Dlaczego Prawda zostaje oddzielona od efektu (*Production*)? Właśnie dlatego, że język jest tak bardzo niedoskonały, a słów nie rzuca się na wiatr, tylko na jakąś konkretną głębę, mniej lub bardziej żyzną.

W te cztery miejsca wchodzi poszczególne elementy dyskursu, czyli różnego rodzaju wiedza (S_1 , S_2 , $\$$ i a).



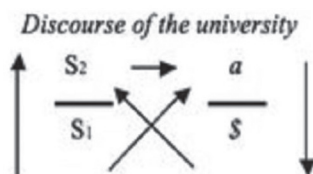
S_1 to wiedza idealna, tak zwany Mistrz. Jeśli ktoś przekazuje nam przede wszystkim ideały, wartości i normy, to znaczy, że inicjuje dyskurs mistrza. S_2 to po prostu wiedza, obiektywna informacja. Coś, co określa status dyskursu jako wypowiedź, po prostu wiedzę (*savoir*). S_2 rozpoczyna dyskurs uniwersytetu, który jest przede wszystkim sposobem prezentacji wiedzy. Przekreślone S jest podmiotem (*sujet*) i rozpoczyna historyczny dyskurs i przekazuje przede wszystkim własną, bardziej lub mniej przeżywą wizję świata. Czwararty element jest być może najciekawszy, bo nie jest wiedzą: S (ani [franc.] *science* – *science* ani [franc.] *savoir* – *knowledge*), należy do porządku realnego, nigdy nie pozwala się usymbolizować. Lacan opisuje ten czwarty element literą małą „a”, a nazywa „obiektem małe a”, żeby podkreślić status znaku algebraicznego, który usymbolizowany, nazwany, natychmiast znika. „Obiekt małe »a«” (*objet petit a*) to nieosiągalny obiekt pożądania. Gdy tylko go wskażemy, natychmiast przestaje nim być. W schemacie dyskursu „a” symbolizuje coś, co przeszkadza mówić, wypracowywać wspólne wnioski, coś, co nie pasuje lub stanowi trudny do rozplątania węzeł.

Element ten inauguruje tzw. dyskurs analityka, czyli schemat kojarzony z psychoanalizą, ale nie tylko tam występujący. Ktokolwiek zaczyna dyskusję w schemacie analityka, raczej milczy niż mówi. I analizuje nie tyle to, co zostało powiedziane, raczej JAK to zostało powiedziane.



Spójrzmy na Lacanowski schemat dyskursu uniwersytetu. Podmiot znajduje się w tzw. miejscu produkcji (*Production*) znaczenia tego dyskursu,

jako kreowany z zewnątrz przez system informacji, jest ostatecznym produktem dyskursu: użytecznym dla systemu intelektualistą.



Każdy rodzaj dyskursu z czterech opisanych przez Lacana może stać się ideologiczny, gdy zablokuje się możliwość jego przemiany, możliwość ruchu czynników (wiedzy), zmiany miejsc jakie zajmują. Nieprzypadkowo dyskurs wiedzy (w którego punkcie wyjścia znajduje się właśnie wiedza, *episteme* – S_2) został nazwany dyskursem uniwersytetu (*Discours de l'Université*¹). Podstawowe niebezpieczeństwo tego dyskursu to utrwalenie pozycji wiedzy jako sprawczej, utylitarystyczne podejście do wiedzy i scjentyzm nakierowany na bezpośrednie wykorzystanie nauk wszelakich. Ukrytą prawdą tego dyskursu jest bezosobowy mistrz – instytucja, system społeczny. Wokół dyskursów budowane są rytuały, nie można uczestniczyć w dyskursie na poziomie systemu społecznego (np. edukacji) bez pewnego świadectwa wstępu (dyplomu, stopnia naukowego, stanowiska...). W innym przypadku dyskurs nie spełnia swojej roli i nie buduje odpowiedniego rodzaju wiedzy.

Dzisiaj dyskurs uniwersytetu przesuwa jezycezek u wagi z dydaktyka (S_2/S_1), czyli kogoś kto za pomocą wiedzy (S_2) próbuje przekazać nam jakiś sens (S_1), na ucznia, który mógłby wprawdzie ze swojego oporu (a) uczynić świadome myślenie (S), stać się po prostu myślącym podmiotem, ale dzisiaj często staje się problemem samym w sobie, przeszkodą nie dla nauczyciela lecz dla systemu dydaktycznego, trzeba tę przeszkodę pokonać instytucjonalnie, czyli instytucjonalnie przysposobić ją do edukacji, na którą nie ma „naturalnych” warunków². Uczelnie coraz częściej „produkują” nieświadome podmioty z dyplomem (a/S).

¹ Przez pierwszych tłumaczy Lacana na język polski zapisywany jako dyskurs Akademicki.

² Mówiąc wprost: instytucja nakazuje przyjmować ludzi, którzy nie mają potrzeby, czasu i możliwości uczenia się na poziomie akademickim.

Dodatkowa trudność polega więc na tym, że liczy się bardziej administrator i producent danych niż ich weryfikator, czyli wartościowa jest wiedza, która szybko się „sprzedaje” (choćby tylko ilościowo, można się np. pochwalić rzeszą absolwentów), a tzw. humanistyka ulega pojęciowym modom, szybko zostaje zawłaszczona przez określone, z reguły polityczne, sztyldy.

Idea doskonałości zatriumfowała na uczelniach na całym świecie według Readingsa w pełni dopiero w latach 90. XX wieku, wypierając ideę uniwersalności. Wraz z nią zaczęły liczyć się p.w. procedury parametryzacji i kategoryzacji w celu podnoszenia jakości badań naukowych i różnicowania środków na badania. W XXI wieku uczelnie wyższe zmuszone są uwzględniać potrzeby „użytkowników” funkcjonujących w gospodarce i społeczeństwie.

Uniwersytet, zdaniem Readingsa, realizuje ideę doskonałości i ustanawia się w rzędzie korporacji zorientowanych na klientów. Centralną postacią nie jest już w nim profesor, lecz jest nią administrator. Tracą też swoją uprzywilejowaną pozycję dyscypliny humanistyczne, co uniemożliwia realizację formuły Johanna Gottlieba Fichtego: uniwersytet nie istnieje po to, by przekazywać wiedzę, lecz przede wszystkim po to, by wypracować zdolność krytycznego myślenia.

Trzy funkcje współczesnego uniwersytetu według Readingsa to: badania, nauczanie, administracja. Niestety, ta ostatnia coraz bardziej przeważa nad pozostałymi. „Myślenie różni się jednak od doskonałości tym, że nie bierze w nawias kwestii wartości” – napisze Readings (Readings 2017: 239). Aksjologia stała się dzisiaj najbardziej zapomnianym działem filozofii. Myślenie niszczy swoje poprzednie przejawy i nie może zabezpieczyć idei (S_1) w języku (S_2).



Dyskurs mistrza jest według Lacana pierwotnym, najstarszym, można go lokować w świecie antycznym, posługują się nim mędracy, zarówno filozofowie, jak i kapłani. W którymś momencie rozwoju systemów społecznych wyłania się dyskurs uniwersytetu, który funkcjonuje na uczelniach, związany jest z systemem edukacji. Wszystkie jego wypaczenia przekładają się na wypaczenia systemu edukacji.

S_2 to wiedza pojęciowa i ilościowa, która jest niezbędna, żeby później przejść do S_1 (idei), zrozumieć co się do nas mówi. Dyskurs uniwersytetu właśnie taką wiedzę próbuje przekazać i jest to pozytywna funkcja edukacyjna tego dyskursu, wykluczająca autorytet osobowy *ex definitione* (konkretny podmiot \mathfrak{S}). Nauczyciel ma przede wszystkim nie być oceniany za to, jaką jest osobą, ale jaką posiada wiedzę, co z kolei w oczywisty sposób wpływa na to jaką jest osobą, ale ważny jest kierunek przepływu. Przekazywanie wiedzy samo w sobie ma pozytywny wpływ na odbiorcę, stanowi pozytywną rolę, ale bardzo łatwo rola ta, jak i cały dyskurs upada w negatywność, zwłaszcza gdy agent udaje, że S_2 pokrywa się z S_1 i sama w sobie wiedza stanowi prawdę. Jest nam (odbiorcom, innym) wtedy odbierana możliwość jej interpretacji. Ma być tak, jak mówi Mistrz³.

Jeżeli nauczyciel nie jest mistrzem w swojej dziedzinie i pokornie naucza, pozostając w dyskursie uniwersytetu, wiedza S_2 , którą posiada i przekazuje, także nie generuje myślenia. Efektem dyskursu uniwersytetu może być wtedy podmiot słaby, który nie wie co zrobić ze zdobytą wiedzą lub wykorzystuje ją niewłaściwie.



Do niedawna wolność dyskursu reprezentowały uniwersytety i akademie, dlatego Readings widzi wyjście z kryzysowej sytuacji uniwersytetów w spełnieniu zwłaszcza dwóch postulatów dotyczących dydaktyki. Po świeżej lekturze strategii wojennych (Greene 2023) jawią mi się one jako coś w rodzaju partyzantki. Pierwszy postulat kanadyjskiego filozofa to projekty krótkoterminowe. Zwłaszcza dzisiaj, gdy dominujący nad pozostałymi system mediów masowych, zagarnia każdą ideę jak swoją, ważne jest, aby nie dać się zwieść chwytliwym hasłom, zdemontowanym do haseł ideom odnowy, naprawy, uzdrowienia, odbudowy itd. kultury czy życia społecznego, poprzez jakieś intelektualne rewolucje.

Drugi postulat odnowy uniwersalności to zmiana oczekiwań w stosunku do komunikacji wewnątrzuczelnianej. Nauka Myślenia nakierowana na konflikt i problem, na ich rozwiązanie, nie patrzy na granice instytu-

³ W miejscu Prawdy w dyskursie uniwersytetu jest S_1 , czyli Mistrz. Paradoks polega na tym, że prawdą Mistrza z kolei, w dyskursie mistrza, jest podmiot: \mathfrak{S} , czyli to, co z kolei jest efektem dyskursu uniwersytetu. Można zadać sobie pytanie, czy to nie jest tak, że Uniwersytet dziś „produkuje” fałszywych Mistrzów i nieświadome podmioty?

cyjonalne nauki. Myślenie nakierowane na rozwiązanie problemu powinno być wolne od polityki, nie dążąc do szybkiego i bezpośredniego rozwiązania, zwłaszcza za pomocą jakichś instytucjonalnych rozporządzeń i znajdowania źródeł finansowania, włączania zewnętrznych interesariuszy itd.

W tej taktycznej wojnie o sens liczy się współpraca (interdyscyplinarność) i czas. To nie może być sztucznie tworzona interdyscyplinarność na potrzeby idei doskonałości, gdy różni specjaliści będą przez lata „utopio-
ne” w grantach i promowaniu osobistym, wypracowywać wspólny, nikomu więcej poza nimi niepotrzebny język. Te dwa mechanizmy: prawdziwie interdyscyplinarna współpraca w ramach uniwersytetu i ograniczony na znalezienie rozwiązania problemu czas, wchodzą ze sobą w konflikt, tego jest Readings świadomy. Dlatego nie można wiązać tych dwóch parametrów pracy i dyskursu bezpośrednio (Readings 2017: 253–267), a jest to dzisiaj niestety łatwo zrobić (a może bardziej adekwatnym słowem jest: zasymulować) od strony administracyjnej, zamieniając akademika w urzędnika, w administratora danych, punktów i projektów.

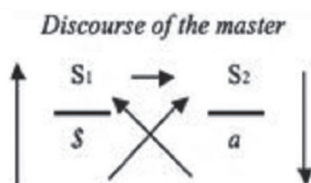
Nauczyciela akademickiego system edukacji próbuje zmienić w dyspozytariusza S_2 . Prywatna wojna takiego nauczyciela może zostać wygrana, gdy dobrze zorganizuje uczestników dyskursu, rozpozna tych, którzy mają potencjał twórczego wykorzystania wiedzy zbieranej w ramach pracy nad jakimś problemem, oraz dobrze (w czasie i przestrzeni) rozegra tę wiedzę. W taktycznej wojnie o sens, jak wskazuje Readings, liczy się przede wszystkim współpraca (interdyscyplinarność). I czas.



Konkludując, nie mogłam lepiej naukowo trafić niż do Ciebie Lechu, czyli do kogoś, kto nadawał się na pozytywnego agenta dyskursu mistrza, a niewielu się nadaje i nadawało, nawet w czasach bardziej sprzyjających dla uniwersytetów. Mistrz jest „zawodem” bardzo elitarnym, przede wszystkim wymaga odwagi. Pamiętam Twoją odwagę, gdy bez mrugnięcia okiem zgodziłeś się być promotorem doktoratu z Jacques’a Lacana – kompletnie wtedy nieznanego na polu filozofii psychoanalitka z Francji, którego nawet sami Francuzi do dziś lekceważą⁴, którego **zresztą** sto razy

⁴ Do dziś pamiętam przerażenie niedostępnością Lacana, gdy na jednej z pierwszych konferencji międzynarodowych, na którą mnie wysłałeś (to było w Reszlu w 1998 roku?), gdy Francuzi tam obecni ostro zaprotestowali przeciwko mojemu

zdążyłam już porzucić, ale wciąż muszę do niego wracać, bo jego teoria, zwłaszcza teoria dyskursu, jest naprawdę poznawczo płodna i pozwala rozumieć nie tylko innych akademików, ale cały system akademicki, a nawet toczyć w jego obrębie zwycięskie bitwy.



Przy okazji powrotów do Mistrza Lacana, zawsze stajesz mi przed oczami Ty, mój prywatny (pewnie nie tylko mój) Mistrz (zapisywany w Lacanowskim schemacie jako: S_1/\mathfrak{S}), świadomy i swojej wielkości (S_1) i swoich niedostatków (\mathfrak{S}), które z kolei według C.G. Junga stanowią twórczy cień.



Tymczasem ja, Twój uczeń (S_2/a , i proszę tego nie zamieniać na jakieś feminatywy!), jakkolwiek pompatycznie to nie zabrmi, dzięki zdobytej wiedzy (S_2), mogłam pokonać wiele życiowych przeszkód, nie tylko na poziomie doktoratu. Pokonywanie tych przeszkód (a) jest moją trwałą dyspozycją, efektem dyskursu, a nawet dwóch (mistrza i uniwersytetu), w którym byłam pisząc doktorat. Na tę pracę dałeś mi mało czasu, brzmiało to mniej więcej tak: jesteś asystentem i masz dużo zajęć, w przeciwieństwie do twoich kolegów na studiach doktoranckich, ale **nie myśl sobie, że dam ci tyle czasu, ile instytucjonalnie ci przysługuje**.

Za ten czas, za jego skrócenie, nieustannie Ci dziękuję, bo nie liczy się ilość, ale jakość.

I dziękuję za Twoje Mistrzostwo.

zainteresowaniu, wygłaszając tyradę, że najpierw trzeba Lacana przetłumaczyć na język francuski.

Bibliografia

- Doda A., *Pośpiech i cynizm. Wokół teorii dyskursów Jacquesa Lacana*, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 2002.
- Greene R., *33 strategie wojny*, tłum. T. Wyżyński, Czarna Owca, Warszawa 2023.
- Milner J.-C., *Dzieło jasne. Lacan, nauka, filozofia*, tłum. M. Gusin, Fundacja Augusta Hrabiego Cieszkowskiego, Warszawa 2017.
- Readings B., *Uniwersytet w ruinie*, tłum. S. Stecko, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2017.

Abstrakt

To nie będzie tekst o jednolitej formie, nawet trudno go zaklasyfikować jako esej, bo znaczna część to jednak naukowy artykuł. Napiszę o działaniu słów, o kilku słowach, które nie tylko zapamiętałam, ale które mnie życiowo ukierunkowały. Niektóre z tych słów płynęły od Lecha Witkowskiego. Wyłuszcę też pomysł z pracy doktorskiej, której promotorem był prof. Lech Witkowski prawie ćwierć wieku temu, pomysł interpretacji dyskursywnego schematu czterech miejsc, który wtedy potraktowałam jako zbyt oczywisty.

Słowa kluczowe: schemat Lacana, dyskurs Mistrza, wiedza

Abstract

This will not be a text with a uniform form, it is even difficult to classify it as an essay, because most of it is a scientific article. I will write about the effect of words, about a few words that I not only remembered, but which gave me direction in life. Some of these words came from Lech Witkowski. I will also extract the idea from the doctoral thesis supervised by prof. Lech Witkowski almost a quarter of a century ago, the idea of interpreting the discursive pattern of four places, which I then treated as too obvious.

Keywords: Lacan's scheme, the Master's discourse, knowledge